



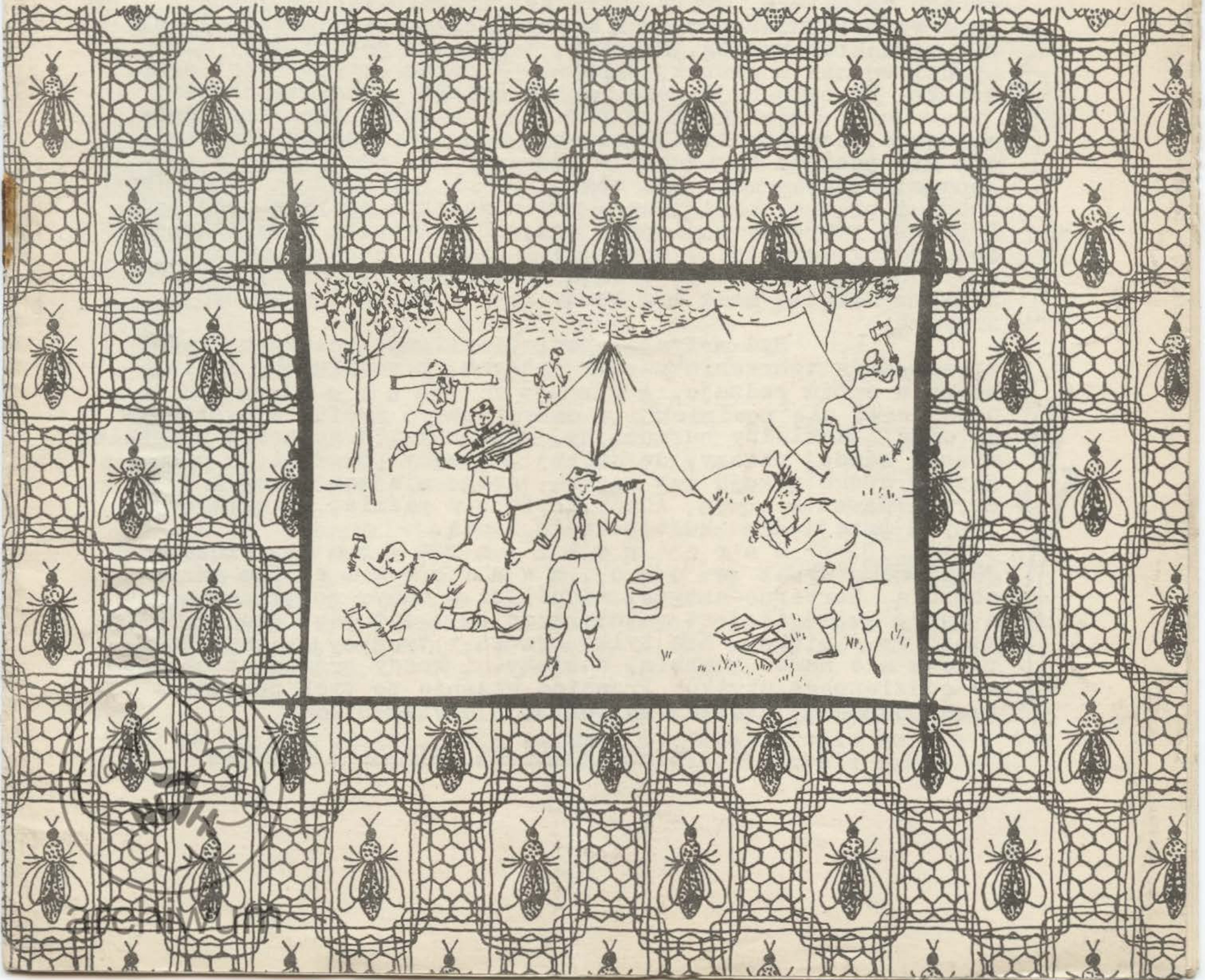
BĄDŹ GOTÓW

MIESIĘCZNIK HARCERZY

ROK V

LIPIEC 1952

NR 7



Gawęda Naczelnika

HARCERZ TO ARTYSTA.



- Czy jesteś artystą?

Odpowiesz zapewne, że nie. Skądże znowu!

Artystą był Matejko czy Paderewski, jest nim Skoczylas czy Małcużyński, ale nie my, szare "zwyczajniaki".

A jednak i myśmy powinni być artystami. Harcerz może być artystą! Jeśli są wątpliwości - zaraz wytłumaczę, jak ja tę rzecz rozumiem. Posłuchajcie:

Artystą, przez duże "A", nazywamy rzeczywiście utalentowanego człowieka, który swe przeżycia estetyczne umie wypowiedzieć w sposób szczególnie piękny: mową, w piśmie, rysunkiem, rzeźbą, grą barw, tonów czy gestów. Przy czym chodzi tu nie o skutek, zarobek, - celem artysty jest samo dzieło, by było najlepsze. Dobre dzieło - mistrza chwali!

Ale słowo **a r t y s t a** ma i inne znaczenie, mniejsze, codzienne. W takim znaczeniu - artystą jest każdy, kto posiada sprawność w tworzeniu i tworzy rzeczy najlepsze. Artystą może być szewc, jeśli jego buty są prawdziwie dobre i piękne, najlepsze w swoim rodzaju. Artystą może być fryzjer, tworzący najlepsze uczesania. Artystą bywa lekarz, dokonujący wspaniałej operacji. Inżynier budujący maszynę czy fabrykę, artystami bywają dziennikarze, politycy... Słowem, artystą może być każdy. Więc i harcerz może być artystą.

Być artystą, powiedzieliśmy, znaczy posiadać sprawność w tworzeniu rzeczy dobrych, prawdziwych, najlepszych w swoim rodzaju. **A r t y z m h a r c e r s k i** przejawiać się powinien i w całym naszym życiu: w osobistym ubiorze / schludny harmonijny, porządny/, w sposobie załatwiania każdej rzeczy, do której jesteśmy powołani, w urzędzeniu swego pokoju czy kącika, swego miejsca pracy i wypoczynku. Nawet w mowie. A cóż dopiero w piśmie, śpiewie czy innych przejawach kulturalnego życia.

H a r c e r s k i a r t y z m ma szczególnie swój wyraz w **o b o z o w n i c t w i e**. Tam gdzie obozują harcerze-artyści widać już w samym rozplanowaniu, a każdy szczegół jest potwierdzeniem, gdyż jest prosty, właściwy i piękny. Nie tylko bramka i tradycyjna kapliczka polowa ale nawet kuchnia, namioty, i każdy przedmiot obozowy codziennego użytku. Przecież właśnie po tych przedmiotach poznajemy stopień kultury ich użytkowników.

dokończenie na ostatniej stronie

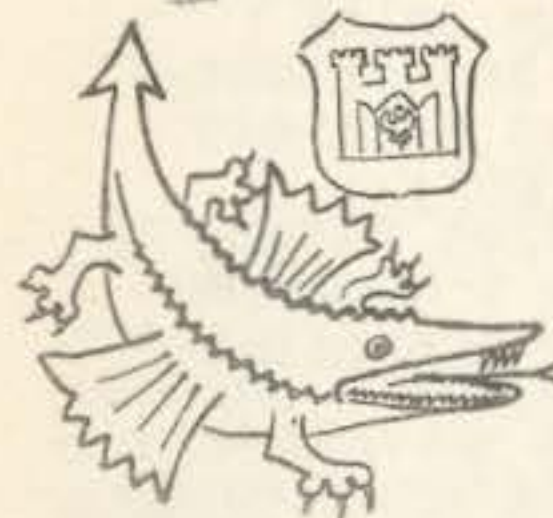
- 2 -

archiwum

z cyklu: OPOWIADANIA NAJDROZSZE

O WANDZIE co nie chciała Niemca

"Wanda leży w naszej ziemi,
Co nie chciała Niemca.
Lepiej jest pójść za rodaka -
Niżli cudzoziemca."



Królowna Wanda, córka Kraka, wychowała się po śmierci matki pod opieką ojca - wraz z braćmi: czarnowłosym Krakiem i jasnym jak len - Lechem. Dobrze im było na Krakowem dworzyszczu. Stało ono na skale, zwanej Wawelem, nad świętą rzeką Wisłą. Wokół czerniał las - tak ciemny jak warkocze królowny. Na Wawelskim grodzie coraz to nowe wesele przynosiła każda pora roku. Ano - zimowe, dziękczynne obchody bogom składane za pełność zbiorów, ano - wiosenne, gdy w Wiśle topiono zimę. I najweselsze, w najkrótszą noc: gdy lato z wiosny się przesilało, w święto na cześć Kupały.

Gorzały wesołe ognie jak okiem sięgnąć, gdy Wanda patrzyła z tynu, w części zamku z odłamów skalnych zbudowanej. Otoczył on i wsparł się na dziwnej budowli. Była to kamienna gontyna stawiona Bogu-Nieznanemu, w kształcie głowicy miecza, co z nad łaby przynaszali od "Niemych" kupcy wędrowni. Okrągłości jabłka kamienny dach łączył cztery mniejsze kopułki, wzniesione nad czterema ramionami budynku, splecionymi w jedno. Dzwierze było pięknie w kamieniu rzezane, nad nimi runy nieznane. Znak ten sam według którego gontyna była uczyniona, powtarzał się nad dachem przez wbicie pręta żelaznego z ramieniem poprzecznym. A wewnątrz gontyny stał jakoby stół ofiarny - płótnem lnianym pięknie przykryty. Na nim kielich precudnej roboty i znak ów nieodmienny, wysoko wzniesiony.

Słuchy chodziły borem, iż na załomie rzeki na skale Wawelskiej osiedlili się kapłani-wróże. Do nich to po radę zmierzzał z wojami Krak - lecz nie zastał już ich przy życiu.

Zawarł więc na głucho dzwierze gontyny i kazał stos gotować dla kapłana, co go martwego na progu naszedł. Rozbiegli się ludzie i wrócili z nowiną, że w pieczarze skalnej, gdzie snąc mieszkali pustelnicy owi - drugi kapłan spoczywa w truchle kamiennym. Obu więc nieś kazał na stos dobry Krak, aby ich dusze z ciał wyszły spokojnie.

Pobudował Krak dworzyszczu wokół gontynki. Zdało mu się, że odeszli wróże radzi mu są i strzegą. Wiodło mu się w tym nowym królestwie, ludzie ścigali zewsząd, budowali nad rzeką,



- 3 -

dzieci rosły mu hoże i zdrowe.

Nadeszły lata złe. W pieczarze, gdzie święci wróże do snu głowy kładli, zjawił się smok z paszczą ogniem ziejącą. Nocami nikt nie śmiał wynieść z domu, w dzień nikt nie śmiał oddalić się od ludzkich osiedli na tyle - by nie móc jednym skokiem skryć się za mocnymi wrotami. Krowy i owce szybko wyginęły i nie było żadnych żywych stworzeń w okół Wawelskiej góry.

Martwił się Krak, że i lud mu ginie. Myślał długo, aż wymyślił: zabił barana, napchał go smołą i siarką i podrzucił poczwarcze. Połknął to odrazu zgłodniały smok a po godzinie czasu pełzał już do Wisły wodę żłopać. I żłopał tak wiele - że aż ziemia wzdrygnęła się w wielkim huku! To smok pękł! Znow wróciła radość. "Lelu, Lelu, oj, Łado!!" - śpiewały gromady na wkrótce nadbiegłym święcie Kupały. A chłopcy ujawszy dziewczęta śmigali przez ognie ofiarne i w bór biegli samowtór, cudownego szukać kwiatu paproci. I płynęły Wisłą wianeczki z kwieciami i z łuczywkami zatkniętymi, a chłopcy uganiali się w czólnach: komuż wianek miłej się dostanie?

Gdy Krak umarł - smutek ogarnął wszystkich. Ojca żegnano - nie króla, gdy palono go wśród płaczu i zawodzeń. Nad stosem usypał mu lud mogiłę. Po dziś dzień góruje nad polami. Mogiłą Kraka się zwie.

Rządziła nimi prawem ojca królowa Wanda. Aż w dalekiej krainie "Niemych" - posłyszeli o niej drapieżnicy. Wysłał do ludzi "Słowa" wódz jednego z plemion Rytygiera z hardym żądaniem ręki królowy. Lecz Wanda odmówiła.

Była wojna krwawa a pobok swych wojów walczyła Wanda. Gdy po zwycięstwie świętowali - położyła królowa przed starszyzną swą złotą koronę, mówiąc:

- Za zwycięstwo - swem życie bogom ślubowała.

Gdy szła ku Wiśle w płaszczu rozpuszczonych warkoczy, za nią wysypał się lud. Zdało się Wandzie, że u proga gontynki, na który zawsze lała miód ofiarny, ktoś zaszedł jej drogę. ktoś ją powstrzymać chciał. Lecz gorąco pragnęła oddać swe życie.

I zamknęła się nad nią woda - zabrawszy ją. I oddała ją woda.

Spalono ją na stosie jak ojca. A lud wznosił nad popiołami mogiłę, zwaną po dziś dzień: Mogiłą Wandy. Ze zaś noszono ziemię w rękawach szerokich sukien, zwą ją też Rękawką. Na pamiątkę, w drugi dzień Wielkanocy znoszą kobiety i dziewczęta bułki i słodycze i sypią je dzieciom, czekającym pod wzgórzem.

Mówią też, że gdy zabrzmia dzwony wielkanocne, na obu mogiłkach ujrzeć można czasem zakonnik w habicie nieznanej reguły. A w małym kościółku ss. Feliksa i Adaukta, odkrytym niedawno pod zamkiem Wawelskim, miga wtedy światło.

Może to święci pustelnicy modlą się za pierwszą polską królową i jej Ojczyznę?

Halina Dąbrowska

- 4 -

archiwum

SPORT



PRZEGLĄD przedolimpijski

/w konkurencjach pływackich/

W ciągu ostatnich tygodni, a więc od czasu napisania przezemnie ostatniego artykułu o lekkiej atletyce na olimpiadzie, w Anglii, po intensywnych przygotowaniach - padło tyle świetnych wyników, że specje sportowi zmieniali opinie niemal za każdym meczem. I tak, niektórzy wróżą złoty medal młodemu zawodnikowi angielskiemu Pirie, który miał świetne czasy w biegu na 6 i 3 mile /olimpijskie 5.000 i 10.000 m/. Również w biegu na przełaj Disley uzyskał najlepszy czas na świecie: 2 mile przebiegł w 9 min 44 sek. Faworyt - Czech Zatopek będzie miał nielada konkurentów.

Ale, dotrzymując obietnicy, zapowiedzianej w ostatnim numerze BG przejdźmy do spraw pływackich.

Trzy style pływania są uznane na Olimpiadzie: klasyczny /motylek i żabka kryta/, dowolny /przeważnie krawł/ i na wznak.

W sprincie na 100 m duże szanse ma mistrz świata Cleveland /USA/ ale zagrożą mu Larsen /Szwecja/, Kadas, /Węgry/ i Scholes /USA/

Trudno jest przepowiedzieć zwycięzcę na 400 m. Będą w nim brały udział takie asy, którzy w ostatnich dwu latach albo bili rekordy świata, albo je wyrównywali: Furuhashi /Japonia/ Marshal /Australia/, Konno /USA/ MacLane /USA, Moore /USA/ i Ostrand /Szwecja/. Ostatnio wybijał się Konno, Japończyk z Honolulu. Ci sami zawodnicy również zmierzają się na dystansie 1500m.

W stylu grzbietowym, na 100m zapowiada się zacięta walka pomiędzy dwoma, równoczesnymi rekordzistami świata: Thomanem z USA i Bozonem z Francji.

W konkurencjach klasycznych - przewiduje się 100% powodzenie motylkarzy. Jest to najciekawszy /200/ i najlepiej obsadzony bieg. Udział w nim weźmie aż 5! rekordzistów świata: Davies /Australia, 100 jardów/, Miechow, /Rosja, 100m/ Brawner /USA, 200y/, Klein /Niemcy 200m/ i Verdeur /USA 220y/. Moim skromnym zdaniem, /a to jest mój styl pływania/ Davies powinien go wygrać. Choć jest on stosunkowo młodym, ale pełen doświadczenia. W roku 1948, w Londynie był 4-ty.

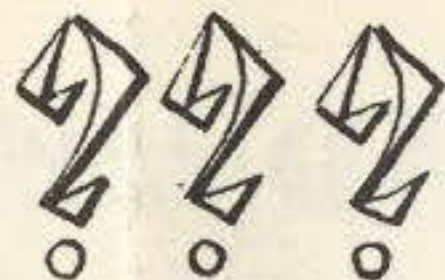
W konkurencjach kobiecych - w sprincie, mistrzyni olimpijska, Szwedka Andersen dostanie teraz groźnego konkurenta w osobie Holenderki Schumacher.

Na 400m Angielka Wilkinson jest od trzech niemal lat nie pobita i za każdym razem poprawia swój wynik /rekord Anglii/ Powinna wygrać łatwo.

Wielema /Holandia/ i McDowall /W. Bryt/ mają szanse na złoty medal w biegu na 100m stylem grzbietowym.

Sztafeta 4X100 pokaże walkę pomiędzy Holandią, Dania i Ameryką. Stary Jastrząb

- 5 -



W zeszłym tygodniu mieliśmy zbiórkę patrolu. Była gawęda, omówiliśmy plan pracy i zakończyliśmy śpiewem.

Zegnając się już z patrolowym, myślałem raczej o smacznej kolacji, gdy nagle zauważyłem na twarzy kolegi zmianę z tkliwego uśmiechu pożegnania - na granit powagi.

- Oj! Omal że nie zapomniałem - mówi do mnie - musisz napisać artykuł dla Bądź Gotów, na przyszły tydzień.

-Ja?.. Artykuł? - krztuszę się, zachłyśnięty zaszczytem literackiej perespektywy. - Za jaki psikus, pomyślałem sobie, los mnie karze, zsyłając mej władzy pomysł powołania mnie do tak niebotycznej roli?

-Może, Druhu patrolowy to jakaś pomyłka. Może kto inny, nie ja?..

-Zadne może! Masz napisać! rzekł patrolowy głosem powagi ostatecznego wyroku. Zresztą to wcale nie jest trudno - tłumaczy mi dalej z najmiłszym uśmiechem, budząc mój entuzjazm, który w międzyczasie zaczął już ziewać od ucha do ucha. Ja słucham dalej.

-To całkiem łatwo. Możesz pisać o czym chcesz, byle nie o polityce. Jasne? No to czuwaj!!

-Czuwaj! odkrzyknąłem ochoczo, choć nie jestem pewny, czy nie wzruszyłem patrolowego wrzaskiem mej rozpaczy wyobraźni, którą gwałtownie budził entuzjazm.

Szedłem więc do domu targany konfliktem między entuzjazmem a wyobraźnią, dotychczas dość zgodnym stadłem. Entuzjazm syty harcerskim uśmiechem patrolowego domagał się od wyobraźni czegoś na wspaniałą artykuł, a wyobraźnia, jak to ona:

-Ej, pomyłony, daj mi spokój, mam ważniejsze zadania niż twoje B.G.

-Taak! Toś ty taka? To się nazywa lojalność? To ja ci dostarczam wrażeń, uczuć, co tylko mogę i za to nic? Wciąż byś się stroiła i mizernego artykułu ani dudu? Taka z ciebie pociecha?

-A cóż ty sobie myślisz, że za codzienny przyodziełek będę ci zaraz pichcić wspaniałe artykuły? Czyś ty się kiedy zdobył dla mnie choć o szczyptę natchnienia? Da, mi je, może coś zrobię!

- A skąd je wezmę - wołał w podnieceniu entuzjazm. - Gdzież mam szukać tego natchnienia?

- Tam, gdzie szukali go poeci, pisarze i w ogóle wielkie duchy. Bez natchnienia, powtarzam, nie będzie artykułu.

- Znajdę ci natchnienie, choćbym...



- Dasz natchnienie, dam artykuł.
- Słowo?
- Słowo.

Nie wtrącałem się do tej przyjacielskiej gawędy, ale stanowczo byłem po stronie entuzjazmu. Zaraz też wziąłem go pod rękę i szepnąłem do ucha:

- Chodźmy pod lipę. Wiesz, że wielki Jan z Czarnolasu najpiękniejsze swe utwory pisał pod lipą.

- Prawda, chodźmy!

Byliśmy pod lipą. Lało jak przez przetak. Od czasu do czasu przelatywały rzesze ptactwa wracającego z cieplejszych krajów. Ot wiosna!

Natchnienia nie było. Za to było zimno, wietrznie i mokro. Wróciliśmy do domu bo musiałem wysuszyć i wyczyścić ubranie po śladach wracającej wiosny.

- Chodźmy w góry - radziłem - wielki Juliusz najpiękniejsze poezje pisał wśród gór.

- Racja. Chodźmy!

Poszliśmy na Forest Hill. Szedłem zamyślony, patrząc w cudny błękit niebios zasnuty szczelnie brudnymi płachtami chmur. Przypadkiem, potknąłem się i ...uuch! Całą długością ciała rąbnąłem w gliniastą odkrywkę ogołoconą z darni, którą wycięto na trawniki. Krzywdy sobie nie zrobiłem ale znów trzeba było ubranie suszyć i czyścić.

Resztę dnia spędziliśmy wraz z entuzjazmem w łazience. To on mnie namówił i poradził wzorem Konrada otworzyć kurki z wodą. Niby że plusk wody sprowadza natchnienie. Owszem, sprowadził, ale... mamę.

Entuzjazm gdzieś się schował. Ja przyznałem szczerze, że mama ma rację. Plusk działa na nerwy.

Entuzjazm mój kłania się wyobraźni przy spotkaniu zdaleka i bardzo ceremonialnie. Ona go nie dostrzega.

Sądzę jednak, że uda mi się ich pogodzić, ale artykułu narazie nie ma.

Szkoda!



J.N.

KSIĄZKI HARCERSKIE

/po niższych cenach/
Katalogi za nadesłaniem znaczka poczt.

MINIATURKI Krzyży harc. dla stopnia HR 10 sh
dla stopnia HO 8 sh 6 d

/plus koszt przesyłki poleconej 9 pensów/
wysła: "BADZ GOTOW", 45 Gloucester Rd, London SW 7



SKAUTING

Na szerokim świecie

I N D A B A

Pierwszy w dziejach światowego skautingu, międzynarodowy Zlot Starszyny Skautowej /Instruktorów harcerskich/ odbędzie się w lipcu w Gilwell Park. Indaba - murzyńskie słowo oznaczające narady wodzów plemion lub szczepów, znalazło w słownictwie skautowym całkowitą asymilację. Prasa całego świata skautowego używa go na określenie tej imprezy. 43 kraje zgłosiły swoich instruktorów na tę I /pierwszą/ Indabę.

Włochy

Associazione Scautica Cattolica Italiana organizuje i zaprasza Wędrowników z wszystkich krajów na Pierwszy, ogólnowłoski Obóz Wędrowników, który odbędzie się w czasie 11.8 do 22.8 w czarujących Alpach północnych. Program przewiduje dyskusje o problemach starszych chłopców, wspinaczkę /nauka/ i 4-dniową wycieczkę, zakończoną zdobyciem szczytu Tofana 3225 m.

Belgia

Dla uczczenia 650 rocznicy bitwy pod Kortrijk /Battle of Golden Spurs 1302/ skauting belgijski zorganizował podczas Zielonych Świąt uroczyste obozowisko. Skauci z Flandrii przede wszystkim, oraz z Brabantu, Antwerpii, Limburga wzięli gremialny udział, składając szczerą dowód przyjaźni jaka ich łączy dla odrodzenia religijnego, kulturalnego i moralnego.

Finlandia

Skauci, przybywający na Olimpiadę mogą przy tej okazji /o ile przyjadą dostatecznie wcześnie/ odbyć kursy instruktorskie w czasie 25.6-1.7. Kursy odbywają się w dwu językach: fińskim i szwedzkim. Ale zaproszenia zostały wysłane do wszystkich skautingów, członków Międzynarodowego Biura.

Egipt

Po długiej chorobie zmarł VicePrzewodniczący Egipskiego Skautingu, Mohammed Khaled Hassein Pasha. Osoba jego była bardzo znana na terenie międzynarodowym, ponieważ brał częsty udział w reprezentacji swego kraju w konferencjach, zjazdach itp. W pogrzebie wzięli udział delegaci W. Brytanii, Francji, Grecji Włoch i emigracji rosyjskiej /Skauci/

W. Brytania

Oficjalnie ogłoszono zmianę najwyższego stopnia skautowego z King's Scout na Queen's Scout /Odpowiednik naszego: Harcerz Rzeczypospolitej/

zebrał M.T.S.

HARCERSTWO

Na szerokim świecie

Z życia Organizacji Harcerzy:

Rozkaz Naczelnika Harcerzy z dnia 1 stycznia 1952 zatwierdza do użytku służbowego nowy Regulamin na stopnie harcerzy. Próby, rozpoczęte w/g starych regulaminów - mówi Rozkaz, należy ukończyć do dnia 30 września 1952. Z tym dniem wszystkie, poprzednio ogłoszone regulaminy w tej dziedzinie, tracą ważność.

Nowy Regulamin, ułożony został po trzyletniej, żmudnej pracy Komisji Regulaminowej przy Głównej Kwaterze Harcerzy i opiera się na doświadczeniach z ostatnich lat na różnych terenach i środowiskach. Wszyscy instruktorzy, przeprowadzający Próby na stopnie, winni nadesłać do Głównej Kwatery harcerzy swe spostrzeżenia na temat nowych przepisów, do dnia 1 czerwca 1953 i nie wcześniej, niż 31 grudnia 1952.

/Od Red: Za nadesłaniem znaczka 9 pensów, wysyłamy egzemplarz Nowego Regulaminu na stopnie Harcerzy/

Rozkaz L.3, Naczelnika Harcerzy mówi o wywiązaniu się z służby Instruktor, za rok 1951 oraz o nowym podziale org. na terenie W. Brytanii /Utworzenie 2 Chorągwi/

Rozkaz L.4. wydany w dniu święta Patrona Harcerstwa, św. Jerzego jest pierwszym Rozkazem nowobranego Naczelnika Harcerzy Dha Hm. Dłużewskiego /Tekst: BG. Czerwiec 1952/.

Rozkaz L.5. ogłasza reorganizację Kwatery Głównej i nowe Wydziały: Organizacyjny, Programowy, Starszyny i Studjów.

Komendant Harcerzy w W. Brytanii, dążąc do ujednoczenia harcerskiego umundurowania, jakże na czasie, przypomina swoim podwładnym przepisy regulujące te sprawy, które, zwłaszcza w przededniu akcji letniej stają się wręcz zagadnieniem palącym.

"Innym punkcie tego Rozkazu zabrania jazdy "autostopem" w mundurze harcerskim /Podstawa, uchwała Biura Międzynarodowego, do sprawy tej jeszcze wrócimy, dop. Red/, przypomina o raportach przedobozowych i udziela pochwały najczynniejszym Instruktorom za efektywny udział w Zbiórce na Fundusz Młodzieży Harcerskiej.

Główna Kwatera Starszego Harcerstwa organizuje w czasie od 28 czerwca do 5 lipca Kurs Kierowników Kręgów. Tak niezwykle pożyteczna i interesująca impreza odbędzie się na jachtach i łodziach motorowych na Norfolk Broads. Wśród prelegentów Kursu będą: Prezes SPK, Prezes Akcji Katolickiej, Ks. Okoński. Kwatermistrzem Kursu jest Dh. Paweł Wasaty, Komendantem - Dh. Hm. Sabat.

Kanada: Dziękujemy za Kartkę /"Z Algonquiu", repr. w nast. nrze. Zamieszcimy również Wasz apel, który dotarł do nas dopiero teraz.

ŻYCIE TERENU

PARĘ WIĘSCI Z ŻYCIA CHORĄGWI JAGIELLONÓW

Właściwie-to bardzo jest trudno napisać coś o życiu naszej Chorągwi /Północna Anglia/ jako jednostce organizacyjnej, albowiem ani życie jeszcze się tak nie rozwinęło by móc poszczycić się czymś pożytecznym czy ładnym, ani też nie mam nawet upoważnienia Dha Kmdta Chorągwi. Ale coś-niecoś wiem, co się dzieje w poszczególnych Hufcach i spróbuję uchylić rąbka tajemnicy, nie narażając się zbytnio Hufcowym.

Hufiec Gdynia przygotowuje się całą parą do letniego obozu, który odbędzie się w czasie od 28 lipca do 9 sierpnia, na terenie obozowym skautów angielskich w trójkącie: Leeds-Bradford-Huddersfield, a więc w samym sercu Hufca! Harcerze zjadą się ze wszystkich stron, jak na zjazd gwiazdzisty. Intensywnie wrę praca reperacyjna hangarów-namiatów, które też niedawno zostały sprowadzone z terenu naszej ostatniej akcji letniej, z South Park WOODS. Dodatkowe namioty i dachy na kuchnie oraz podkłady pod pościel robi się z wybrakowanych płacht kolejowych, kupionych niemal za bezcen, bo po 6 pensów za prostokąt, wielkości 1m x 2m. Płachty w większych kawałkach są nieco droższe, tak nas stamtąd informują. Oczywiście, całą robotę krawiecką i pionierską /szycie, linki, kołki, pale i żabki/ robi w własnym zakresie sam Hufiec.

Teren tego obozu jest bardzo ładny, będzie też wiele kwatremistrzowskich ułatwień, jak wypożyczenie sprzętu kuchennego lub nawet zapasowych namiotów. Spodziewamy się, że na tym obozie będzie conamniej z 50 chłopców. Myślę, że ta notatka spowoduje kogoś w Komendzie Hufca Gdynia do napisania obszernego reportażu do naszego pisma. /Czekamy, wraz z zdjęciami, red/

Hufiec Wrocław O Hufcu WROCLAW wiem tylko tyle, że również przygotowuje się do akcji letniej, ale jak dotychczas - to ma niepokonane trudności z uzyskaniem terenu pod obóz. Jeśli jednak poszukiwania nie powiodą się - być może, że Wrocław wybierze się razem z Gdynią.

A teraz parę luźnych wiadomości. Dh Kmdt Chorągwi wraz z swoim zastępcą wyjeżdżali już kilkakrotnie do różnych środowisk polskich, wizytując lub poszukując kierowników pracy harcerskiej, o których wiadomo, że są i robią ale nie dają znaku o sobie. W Doddington, koło Crewe, jest tam duże skupisko Polaków. Przy obozowej szkole zorganizowana jest Gromada Zuchowa i zastęp harcerski, które prowadzi dh Chruszcz. Proszę ich dopisać do swo-

jej "czarnej listy" milczących - to zaraz coś o sobie napiszą. /Spełniamy i tę prośbę naszego Korespondenta i .. czekamy na rezultat, oby nie długo!

W Wheaton Aston wprowadzie mieszka około 320 Polaków, ale trudno jest tam coś zorganizować, bo nie ma polskiej szkoły, tylko przedszkole. Kierowniczka Przedszkola, która tak dzielnie harcowała na terenie Afryki i tu próbuje choć brak jej tej młodzieży w właściwym wieku.

Muszę już kończyć bym nie zbroił czego i wkładam znowu swe czarne okulary. Pozdrowienia i nasze CZUWAJ!!!

W.I.

WIZYTACJA KOMENDANTA I WYCIECZKA DO LONDYNU



Od.Red:Spełniamy prośbę Hufca Białowieża i zamieszczamy poniższe sprawozdanie bez redakcyjnej korekty.

W piękną majową niedzielę przyjechał do Bottisham, a właściwie do Białowieży, Dh.Hm.K.Obtułowicz, Komendant Chorągwi Piastowskiej.

Mamy zbiórkę.Zbiórka jak każda inna.Kilka pokazów,kilka piosenek.Zacny Gość przedstawia nam pracę innych hufców na terenie chorągwi.Po zbiórce Dh.Ciętak robi nam kilka zdjęć - i na tym koniec. Na drugi dzień?...Rety!!!..bomba pęka!Hufiec w przyszły piątek jedzie do Londynu na uroczystość rocznicy bitwy o Monte Cassino.

Na gwałt szykujemy mundury.Każdy zubr chce być jak w najlepszym porządku.O kant spodni rękę można rozciąć,a w szklących butach przyglądać się jak w lustrze.Wreszcie piątek-sześć lekcji-jak ten czas się wlecze.

Nareszcie-dzwonek-obiad, a po nim wygodne miejsca w autobusie. Autobus sunie jak żółw.Denerwuje nas;dłaczego nie pędzi, jak te taksówki,które go raz po raz mijają?

Stacja-pociąg-wsiadamy.Syczy para w lokomotywie,jak żmija szykująca się do skoku.Pociąg rusza,z początku powoli,potem szybciej i szybciej; mija wsie i miasteczka,pędzi,staje,krzyczy,turkocze,sapie,gada i gada a z nim razem ucieka czas.

Londyn-Liverpool St.-wsiadamy.Idziemy w podziemie,wsiadamy do "Undergroundu"i suniemy na Gloucester Rd.U wyjścia spotykamy Druhnę, która prowadzi nas do domu harcerskiego.

Tam kolacja,potem Londyn.Załatwiamy sprawunki.Czas mija szybko.Wieczór.Wracamy-myjemy się, ciche słowa modlitwy i łóżko. Trudno zasnąć.Auta turkoczą pod oknem, ale zmęczenie przemaga; zasypiamy snem sprawiedliwych.

Rano nasze kuchciki szybko zrywają się z łóżek i poś - piesznie gotują śniadanie,do którego mamy gości.To cztery Dh. ze Stowell Parku, jak i my zioną radością,zarumienione buzie wyglądają jak róże pomiędzy pokrzywami.Władziowi błyskają oczy, a Edzio

spogląda na nie jak na duszki z bajki.

Po śniadaniu wszyscy w drogę, "Imperial Museum"-pierwszy etap. Na Westminster St. wysiadamy. Wiesio podsunął się do różyczek i zabawia je rozmową. Władzio i Edzio mu pomagają; za nimi Marian. Biedne druhny ledwo idą. Jedna już kuleje.

Przybывamy na miejsce; do odemknięcia muzeum minut kilkanaście. Czekamy. Jedni spacerują, drudzy posiadali na schodkach, inni piją lemoniadę. Przy okazji Dh. Ciętak robi kilka zdjęć. Też jest jakiś inny. Zartuje, dogaduje nam, a szczególnie Władziowi. Zresztą wszyscy są radosi, śmiechem sypią jak z rękawa.

Odmyka się muzeum. Wchodzimy. Przeglądamy broń, medale, sztandary, zdjęcia! "Niesprawiedliwi są Anglicy"-mówi jeden z Druhów. Prawdę powiedział. Z polskich zwycięstw nad Niemcami nie ma niczego. Południowo-Afrykańczycy, Hindusi, i inni występują wszędzie. A gdzie Monte Cassino? A przecież nie kto inny je zdobył, jak właśnie Polacy.

Z muzeum walimy do domu harcerskiego, gdzie czeka na nas obiad, Świetny. Zasługa Drużyny Jantar. Naturalnie kobiety.

Po obiedzie Scala Theatre. Uroczysta manifestacja. Osma rocznica bitwy o Monte Cassino. Wsłuchujemy się. Na tle żołnierskich pieśni przed nami żołnierz, nasz polski w bitewnym, zwycięskim ordynku. A potem na scenie wśród tych żołnierzy - Gen. Anders. Mówi. Wywołuje przeszłość: potyczki, walki, bitwy, zwycięstwa, dni chwały żołnierza polskiego, i dni sławy narodu polskiego.

"Polska to nie tylko Warszawa, Poznań i Gdańsk" - mówi gen. Anders - "ale Wilno i Lwów. One również czekają wyzwolenia."

Mazurek Dąbrowskiego kończy uroczystość. Słowa "Jeszcze Polska nie zginęła, póki my żyjemy", brzmią z dziwną mocą.

Z podwójną siłą śpiewamy. Starzy i młodzi. Z pewnością Polska nie zginie.

Po uroczystości wracamy na kolację. Po niej niektórzy idą do kina, inni do znajomych, drudzy zwiedzają Londyn.

Późno jest, gdy dobijamy na Gloucester. Tu czeka nas niespodzianka. Druga kolacja. Przygotowały ją Druhny ze Stowell Parku. Biedaczki tak się przejęły kuchcieniem, że aż zapomniały posłodzić herbatę, a widząc nasze kwaśne miny tak się zawzięły, że postanowiły pierwsze wstać i przygotować nam śniadanie.

Ale przeliczyły swe siły. Tak były zmęczone, że gdy śniadanie było już gotowe, one jeszcze spały.

Niedziela! Ostatni dzień naszego pobytu w Londynie. Na planie Instytut im. Generała W. Sikorskiego, Moc pamiątek polskich. Sala poświęcona pamięciom Gen. Sikorskiego. Patrząc na mundur rosyjski, myśli nasze biegną do Rosji. Do tajg syberyjskich, gdzie w śniegu pracowali nasi rodzice na kawałek chleba. Pamiętamy ten dzień radości i wyzwolenia, dzień amnestji. Zasługa to przede wszystkim Gen. Sikorskiego. Dyrektor Instytutu objaśnia. Pokazuje nam biurko, przy którym Gen. pracował. A biurko dwa zdjęcia: Zony i córki, okulary i teczka ministra. Przypominają nam się chwile upadku naszej Ojczyzny i tworzenia Rządu polskiego w Paryżu przez Gen. Sikorskiego. Dalej szczątki munduru z pod Gibraltaru. Ta przegnębiająca wieść o tragicznej śmierci Gen. nigdy nie uleci z pa-



Hufiec Białowieża na tle Parlamentu i pomnika królowej Wiktorii

mięci. Nadzieja Narodu zamarła. Tworzymy krąg. Bacność! Minuta milczenia. Przed popiersiem oddajemy hołd Niezrównanemu Bohaterowi. Myśli nasze jeszcze raz biegną pod Gibraltar. Spocznij! Wychodzimy. Jeszcze jedno spojrzenie na popiersie, na mundury.

Chciałoby się wyrzucić wszystko w pamięci. Potem Brompton Oratory. Msza św. Trzymamy szpaler. Przechodzą... Pan Prezydent R.P. Gen. Anders, członkowie Rządu.

Po mszy św. żegnamy nasze przyjaciółki. Z dni radości powracamy do Bottisham do szkoły.

Zadowoleni jesteśmy, bo wiemy, że trzeba się uczyć, by być kimś w przyszłości i móc służyć Ojczyźnie.

Maj, 1952

C.P. Ryś, wyw.

LIPIEC MIESIĄC DZIECKA



Ukazała się broszura, wydana przez Towarzystwo Przyjaciół Dzieci i Młodzieży, zawierająca wybór materiałów dla organizatorów imprez w Miesiącu Dziecka. Broszura zawiera zbiór wierszy, piosenek i inscenizacji dla dzieci najmłodszych, starszych oraz dorosłych o dziecku. Na zakończenie podany jest dział sprawozdawczo-informacyjny o całokształcie działalności Towarzystwa.

Broszura w cenie 2sh jest do nabycia w Towarzystwie Przyjaciół Dzieci i Młodzieży, 50, Nightingale Lane, SW 12 oraz we wszystkich księgarniach.

8 ROCZNICA BITWY O MONTE CASSINO



W dniu 18 maja 1952 minęło 8 lat od bitwy o Monte Cassino. Szczep harcerek im. O. Maksymiliana Kolbe, urządził w Bullingham, koło Hereford, w sali parafialnej św. Rafała uroczystą akademię. Po odczycie i odśpiewaniu kilku bojowych pieśni, miały miejsce występy solowe /przeważnie deklamacje/, w których wzięli udział: Łoś Ferdynand, Tony, Panna Józia, Zajaczek, Niańka, Jasio z blond- lokami i dwa rarytasy-unikaty: druhnny Dora i Marysia.

Apel Poległych i ognisko zamknęły nasz obchód monte- cassiński, na który licznie przybyła Polonia herefordzka wraz z wprowadzonymi gośćmi.

Opat



FESTYN HARCERSKI W LONDYNIE

W niedzielę, 22 czerwca odbył się drugi z rzędu, doroczny Festyn Harcerski na terenie gościnnym Szkoły angielskiej im. św. Benedykta.

Już od wczesnego rana trwały gorączkowe przygoto- wania. Harcerze umundurowani odświętnie pełni

radości i zapału pracowali nad urządzeniem placu festynowego, przygotowaniem drzewa na ognisko, rozstawiając stoły pod bufet, loterie, wesołe miasteczko itp. Dobre Mamy nasze uwijały się w fartuszkach przy kanapkach, lemoniadzie i ciastkach. Pogoda była słoneczna. Tu i ówdzie można było zauważyć narady druży- nowych z zastępowymi, jak omawiali plany festynu.

Po mszy św, popołudniu, Festyn został oficjalnie rozpoczęty. Program do godziny 6 przewidywał wesołe miasteczko z różnymi elektrycznymi atrakcjami, próby zręczności i szczęś- cia na loteriach. Największą niespodzianką tej części popołudnia był ... ulewny deszcz. Sytuację uratowała piękna sala gimnastycz- na do której pośpiesznie całe towarzystwo festynowe się przemie- sło. Zabawy dzieci i śpiewy harcerek /nie lijdyscu! / bufet i dalszy ciąg gier przy stolikach wypełniły czas aż do całkowitego słonecznego wieczoru. Parę pokazów z techniki harcerskiej, szta- fety pomiędzy drużynami i piękne ognisko dopełniły pracowitej całości.

Leśny Dąb

NADSYŁAJCIE

SPRZĄDZANIA, FOTOGRAFIE, POMYSŁY GIER I
ĆWICZEN, MODELE /MINIATURY/ Z WASZYCH OBOZÓW.
WRZESNIONIE I PAZDZIERNIKOWE WYDANIE "BADZ GOTOW" W
CAŁOŚCI POSWIECAMY OPISOM TEGOROCZNEJ AKCJI LETNIEJ. KAZ-
DY OBOZ MUSI ZNALEZĆ SVOJE ZWIERCIADŁO W JEDYNYM MIESIĘCZNIKU
HARCERSKIM. OSTATNI TERMIN NADSYŁANIA TYCH PRAC UPŁYWA 15 WRZES-
NIA. ZA NAJBARDZIEJ ŁADNE OPISY, FOTOGRAFIE, MODELE PRZEZNACZA-
MY CENNE NAGRODY

Redakcja

- 14 -

archiwum



CO w trawie? PISZCZY*



Po raz pierwszy od czasu cofnięcia uznania naszemu Związkowi przez Biuro Międzynarodowe /1947/ - wpłynęło oficjalne zaproszenie do wzięcia udziału w międzynarodowym obozie. Wprawdzie dotyczy ono tylko żeńskiej połowy ZHP - zaproszenie zostało przyjęte i grupa harcerek pod energiczną komendą Druhnny Bogdanowicz wkrótce wyrusza do Beaconsfield.



Uczestnikami Kursu Podharcemistrzowskiego, organizowanego w tym roku przez Główną Kwaterę Harcerzy będą również, poza kilkunastoma druhami z Francji ... 2 księża. Komendę Kursu stanowią najwyższe autorytety harcerskie, jakie posiadamy poza granicami Kraju: Dhowie: Dłużewski, Prokop, Szadkowski, Szwarzak i Trylski. M.p. Kursu - Combe Farm, 30 mil na południe od Londynu.



Dotarły do nas wieści, że z nowym rokiem szkolnym, Gimnazjum i Liceum z Bottisham przenosi się i zostanie wchłonięte przez obóz szkolny w Diddington. A co się stanie z tak wspaniałym Hufcem Białowieża? Czy nie wchłonie on/dla odmiany/ skromnego Krakowa /Diddington/? Czekamy na aktualne wieści od zainteresowanych.



Przyjemne poruszenie w kołach harcerskich sprawiła wiadomość o europejskiej wizycie Dha Rychtera z Stanów Zjednoczonych. Zamierza on również "wpaść" do Anglii i odwiedzić wszystkie nasze obozy letnie, i jak sam zapowiada: "zobaczyć Szan. Red. BG". Cieszymy się bardzo tym wyróżnieniem. To dobry znak, że o nas ktoś myśli i mówi. Czekamy.



A jednak Wędrownicy z Szczepu Czarnej Dwójki postanowili wyjechać na lato na Kontynent. Do Francji napewno! Może uda się też zaczepić o Hiszpanię, jeśli względy finansowe na to pozwolą.

Na Festynie harcerskim, przy ognisku - Drużyna Wędrowniczek "Jantar" z Londynu tajemniczym pokazem pragnęła udowodnić i odparować niesłuszne podejrzenia, że nie cieszy się zbytym powodzeniem wśród harcerek /Patrz BG maj 1952, Szmer/.

Niestety, argumenty są po stronie harcerek z Londynu. Staropolska gościnność i dość odludne położenie Białowieżan dodały splendoru wizycie Wędrowniczek. A w Londynie bez zmian.. Nie przekreśla to jednak stosunków handlowych. "Jantar" haftuje śliczne "Ogniska"/odznaki/ a Wędrownicy płacą po 1/6.

Zebrali Wścibscy

- 15 -

dokończenie ze strony 2

To nieprawda, że artystę poznaje się po tak zwanym "artystycznym bałaganie", jaki rzeczywiście czasem towarzyszy pracy twórczej.

Artysta jest realistą i szczególnie wrażliwym na harmonię, na ład.

Prawa harmonii obowiązują nie tylko w muzyce, malarstwie, rzeźbie, poezji. Obowiązują one w każdym akcie twórczym, w każdym dobrym działaniu. Słowo "ładny" zawiera w swoim pniu "ŁAD", a więc porządek, harmonię. Ładny przedmiot to taki, który posiada odpowiednie proporcje, jest z odpowiedniego materiału i w odpowiedni sposób zrobiony, ma pełnię swego wyrazu w kształcie, barwie.

Tak samo ładny człowiek, ma być harmonijny i w wyglądzie, zachowaniu, przeżywaniu czy tworzeniu.

Spójrzmy pod tym kątem artystycznego widzenia na nasze harcerskie życie, na obóz, stopnie, sprawności i na cały świat.

Harcerski styl życia - to styl ładu, harmonii, piękna. Dobry harcerz - to artysta!

Wojciech, Hm.



ODPOWIEDZI redakcji

31 Krag Starszoharcerski, Ontario: Dziękujemy za śliczną kartkę i pamięć. Sprawy pokazów przy ognisku poruszamy w najbliższym numerze. Życzymy pomyślnego obozowania.

"Jantar", Londyn: Dziękujemy za list, którego jednak forma nas zaskoczyła.

Orzeł z Patrolu Hrabi: /Londyn/ Prosimy o kontakt osobisty. Dh Redaktor przyjmuje w piątki, w godz 17,30-1900.

Towarzysto Polskie, Ateny: Osobny list do Passaic przesłaliśmy. Dziękujemy za miłe słowa. To nam dodaje bodźca do pracy.

Dh "Sledź", Leicester. Dziękujemy, wykorzystamy po wakacjach

NASZ KONKURS: CZY ZNASZ POLSKE ? Wpłynęło tylko 7 odpowiedzi.

Nagrody otrzymują: A. Jamroz, Detroit /Antek Cwaniak/ oraz Anita Dobiecka, Londyn /Tropem zastępu żurawi/.

CZYTAJCIE PISMA HARCERSKIE:

"OGNIWA"

Pismo dziewcząt

"BADZ GOTOW"

Miesięcznik harcerzy

"ZNICZ"

Pismo młodych Polek

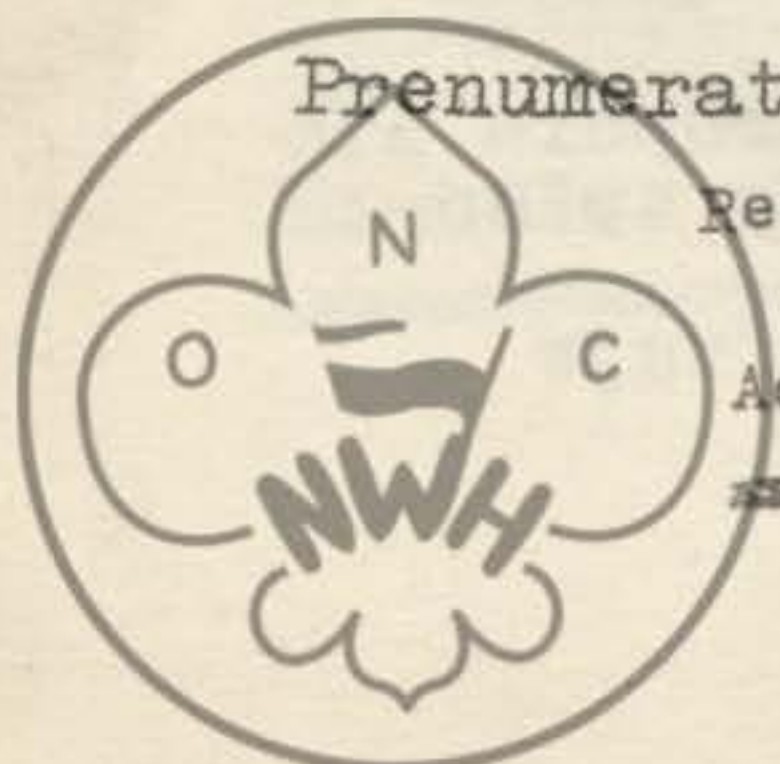
Prenumerata roczna 9 szylingów, adres: 45 Gloucester Rd. Londyn SW 7

Redakcja zastrzega sobie prawo zmian i skrótów w nads. artykuł.

Cena 9 pensów lub dwa międzynarodowe kupony pocztowe

Wydaje Główna Kwatera Harcerzy

Adres Redakcji: "Bądź Gotów" 45 Gloucester Rd. London S.W.7



archiwum